Nr. 2. Kraków, Marzec 1920 r. Rok I.

RUCH ROBOTNICZY

ORGAN CENTRALNY „POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE.

PRENUMERATA: roczna 20 marek półr. 10 m.
Egzemplarz pojedyńczy 1 m.

„RUCH ROBOTNICZY“ wychodzi raz na miesiąc.

Ogłoszenia umieszcza się po cenie 5 mk. od wiersza petitem.
Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2. TEL. 0483.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: JAN PUCHAŁKA.

W walce o prawa.

Światowa wojna, która zniszczyła kulturalny i duchowy dorobek całych krajów, przyniosła jednak w sprawie robotniczej jeden wielki moment, mianowicie przyspieszyła zwycięstwo ludu pracującego w jego walce o prawa. Okazała ona bowiem dowodnie, że siłą i podstawą każdego państwa jest przedewszystkiem robotnik i chłop i na barkach tych dwóch klas społecznych spoczywa główny ciężar utrzymania i obrony państwa. To też te narody, które odradzają się obecnie z gruzów i popiołów przewrotu wojennego, niosą wolność i swobodę oraz równouprawnienie rzeczywiste obu tym czynnikom społecznym, od których współpracy gospodarczy, a co za tem idzie i polityczny ich dobrobyt zależy.

Wśród wielu spraw, które siłą rzeczy wysunęły się na czoło obecnie rozważanych kwestyi, jedno z pierwszych miejsc zajmuje sprawa rolna i wszystkie z nią związane zmiany, jakie dokonać się muszą, aby załagodzić te niechęci i nieporozumienia, jakie obecnie na wsi nurtują, a które nierozwiązane, stanowiłyby zarzewie coraz nowych walk wewnętrznych.

Sejm polski bardzo słusznie uczynił, że na czoło spraw najpilniejszych, jakie postanowił załatwić, obok konstytucyi wysunął kwestyę rolną. W pierwszej ustawie przez siebie uchwalonej, postawił jasno zasadę, że ziemia jest własnością tego, kto na niej pracuje, że nie mogą wielkie jej obszary skupiać się w rękach jednego człowieka, podczas gdy setki innych cierpią głód ziemi. Ustawa rolna została uchwalona, a obecnie kraj cały z niecierpliwością czeka jej przeprowadzenia.

Czekają z nadzieją w sercach i ci, którzy dotychczas uprawiali rolę w pocie czoła, ale „cudzą“, którzy siali i zbierali, ale nie dla siebie, mianowicie robotnicy rolni i służba folwarczna. Czekają gotowi do walki o swe prawa, zszeregowani przeważnie już w organizacyach zawodowych, jako ostoi i podporze, która jedyna jest w możności zapewnić im prawdziwą ochronę ich praw i stać się szczerą ich obronicielką.

Jeszcze rok temu wśród robotników rolnych głucho było o organizacyi zawodowej. Kiedy jednak zbudziło się uświadomienie, po całej Polsce rozległ się jeden potężny głos: „Bracia, robotnicy rolni, folwarczni i leśni, wstępujcie do organizacyi!“. Wezwanie to nie pozostało bez odpowiedzi. Dzisiaj każdy prawie dwór i folwark posiada już organizacyę zawodową.

Wezwanie do organizacyi rzucone zostało jednak z dwóch stron. Z jednej strony przyszli do robotnika rolnego czerwoni socyaliści i zaczęli mu obiecywać podział gruntów, natychmiastowy raj na ziemi, z drugiej zaś przedstawiciele organizacyi chrześcijańskich zawodowych, którzy wprawdzie obietnicami nie szafowali tak gęsto, ale wskazali, że sprawiedliwość chrześcijańska nakazuje robotnikowi oddać, co mu się słusznie należy, mianowicie zabezpieczyć mu posiadanie tego warsztatu pracy, który posiada dziś niejako w dzierżawie, tj. dać mu ziemię, którą swym potem zrasza, uznać w nim człowieka i wolnego obywatela Ojczyzny.

Hasła socyalistyczne, chociaż tylko były obiecankami, pociągnęły wielu. Wskazywały one zbyt łatwy sposób zbogacenia się, a ludzie naiwni wierzyli w to wszystko, co im nieumienni agitatorzy w uszy kładli. Zbyt szybko jednak robotnicy rolni przekonali się, że obiecanki te nie dały im nic, bo dać nie mogły.

Natomiast zrozumieli, że jedyną prawdziwą ich ostoją stać się może organizacya zawodowa chrześcijańska, oparta na prawie i sprawiedliwości, która nie obiecuje, ale wskazuje drogę walki o prawa; drogę może twardą i ciężką, ale prowadzącą do pełnego zwycięstwa.

Polski Związek zawodowy chrześć. robot. rolnych i służby leśnej, który ma siedzibę w Krakowie, jest w obecnej chwili na ziemiach polskich tą organizacyą zawodową robotników rolnych, do której powinien przystąpić każdy robotnik, który po chrześcijańsku myśli i czuje, a jako prawy Polak, kocha swoją Ojczyznę — Polskę.

Nie w szeregach socyalistyczno-żydowskiej międzynarodówki jest miejsce dla robotnika Polaka i katolika, ale wśród chrześcijańskiej braci robotniczej!

Zwracamy się do Was, bracia robotnicy rolni i lasowi, wstępujcie gromadnie do organizacyi chrześcijańskiej, nie dajcie się uwodzić obietnicom żydowskich pachołków, którzy częstokroć za obce, wrogie Polsce pieniądze przychodzą do Was, aby siać niezgodę, aby rzucać obietnice, których nie dotrzymają, bo dotrzymać nie są w możności.

Budujemy trwałą, silną organizacyę zawodową chrześcijańskich robotników rolnych i lasowych, bo w niej nasza siła, nasza przyszłość.

Czy będzie co jeść?

Minister aprowizacyi Śliwiński, pełen zawsze dobrych chęci w dziedzinie aprowizacyi, wygłosił w tych dniach wobec przedstawicieli prasy warszawskiej obszerne przemówienie, w którem przedstawił widoki na przyszłość dla aprowizacyi Polski.

Podajemy szereg szczegółów z przemówienia ministra.

Minister przedstawił najpierw ogólny program pracy, a następnie oświadczył:

Przyczyną niedawnego przesilenia było głównie to, iż niemożna było zorganizować odpowiednio dowozu z Poznańskiego, które żywi zarówno b. Kongresówkę, jak i Małopolskę. Wymownie przedstawiają to cyfry i tak np. gdy cały wyznaczony kontyngent, wynosi 30 tysięcy wagonów, samo Poznańskie i Pomorze odstąpi Kogresówce i Małopolsce około 20 tysięcy wagonów.

Utrudnienie dowozu z Poznańskiego spowodowane zostało niedostarczeniem węgla rolnikom w Wielkopolsce do młockarń. Ten brak węgla był tak dotkliwy, że w niektórych gospodarstwach w Wielkopolsce **leżą niewymłócone zapasy z r. 1918.** Młockę ręczną w Poznańskiem dawno już zarzucono.

Drugą przeszkodą było wyodrębnienie kolei w Wielkopolsce i pozostawienie ich w znacznej części w rękach urzędników niemieckich. Obecnie koleje te podlegają ministeryum w Warszawie i kierowane są przez wyższych urzędników Polaków. W ciągu najbliższych dni Poznańskie i Pomorze otrzymają 2.500 wagonów węgla.

Te znaczne ilości zboża z Pomorza zawdzięczamy temu, że Niemcy, pomimo największych wysiłków, wywieźli stosunkowo niewiele, również z powodu braku węgla i patryotycznego oporu ludności polskiej, popartego mądrem zarządzeniem rządu polskiego, który, gdy Niemcy jeszcze byli, zakupywał przez wysłanników zboże u rolników pomorskich.

Owe 20 tysięcy wagonów z Poznańskiego i Pomorza wystarczą na dwa miesiące. W tym czasie zaś jest spodziewane nadejście transportów z Ameryki.

Dotychczas z Ameryki otrzymaliśmy 670 wagonów.

Ministeryum aprowizacyi dzięki kredytom uzyskanym za pośrednictwem dykt. O. Hoovera nabyło już 1,000.000 tonn w Ameryce, gdzie obecnie bawi specyalny delegat ministeryum p. szef sekcyi Arct. który prowadzi rokowania ostateczne co do nabycia dalszych 300.000 ton zboża, oraz tłuszczów, mięsa mrożonego i innych artykułów żywności. Ministeryum posiada już między innemi wiadomość, że udało się nabyć 500 wagonów boczków wieprzowych. Sprawa zakupu w Ameryce stoi obecnie na dobrej drodze, dzięki pożyczce przyznanej na zakup żywności dla Polski przez Kongres Stanów Zjednoczonych A. P. w sumie 50,000.000 dolarów. Wielką pomoc w dostarczaniu żywności okazała Polsce Anglia, która udzieliła kredytu długoterminowego na pokrycie kosztów I. transportu — stanowi to sumę przy dzisiejszym kursie marki olbrzymią, albowiem koszt transportu zboża na pokrycie jednomiesięcznego zapotrzebowania kraju wynosi mniej więcej 600 do 700 milionów marek.

P. Śliwiński zapewnia stanowczo, że wyżywienie kraju do końca roku jest zapewnione.

Przeciw terrowi socyalistów.

INTERPELACYA

posła E. Bigońskiego i towarzyszy z Narodowo Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego, w przedmiocie usunięcia nadużycia, uprawianego przez zarządy żup solnych w Wieliczce i Bochni wobec robotników.

Na żądanie zarządu socyalistycznych organizacyj zawodowych w Bochni i w Wieliczce zgodziły się zarządy wymienionych zakładów na to, by wszystkim zatrudnionym tam robotnikom potrącono z wypłaty przymusowo po 4 korony miesięcznie, tytułem składki na rzecz organizacyi socyalistycznych. Zebrane w ten sposób kwoty przekazuje zarząd żup solnych do kas organizacyi socyalistycznych.

Równocześnie wprowadzono w żupie solnej w Bochni zwyczaj taki, że każdy chcący uzyskać w kopalniach pracę, musi złożyć na budowę socyalistycznego domu robotniczego najmniej 100 koron. Inaczej socyalistyczna Rada Robotnicza, przyjmująca do pracy, zgłaszającego się nie przyjmuje.

W myśl obowiązującej dotychczas w Małopolsce austryackiej ustawy przemysłowej, zarobki robotników są nienaruszalne (z wyjątkiem opłat na ubezpieczenia ustawą przewidziane).

Fakta powyżej wymienione, a więc:

1) potrącenie od zarobku opłat na rzecz organizacyi socyalistycznej;

2) uzależnienie przyjęcia robotnika do pracy od złożenia składki na dom socyalistyczny robotniczy;

3) przyjmowanie robotników li tylko za zgodą socyalistycznej Rady robotniczej,

są bezsprzecznie bezprawiem, bo sprzeciwiają się obowiązującym w Małopolsce ustawom i krępują w znacznej mierze wolność robotnika.

Kroki samych robotników, podjęte celem usunięcia tych nadużyć, pozostały bez skutku.

Zapytujemy więc, co Ministrowie spraw wewnętrznych i ochrony pracy zamierzają poczynić, aby bezprawia te usunąć?

Interpelant: **Edmund Bigoński.**

Po strejku górników w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem.

Jak już donosiliśmy, strejk górników w naszem zagłębiu, który wybuchł 15 stycznia b. r. trwał aż do 26 stycznia. Odpowiedź na podane żądania miała nastąpić 20 stycznia. W dniu 21 przyjechał do Morawskiej Ostrawy czeski minister Hampl na konferencyę, na którą powołano dyrektorów kopalń i zastępców robotników czeskich (przywódców socyalistycznych). Zastępcy polskich robotników nie byli przypuszczeni na konferencyę. Dopiero gdy ugoda była gotowa i przez czeskich towarzyszy przyjęta, wpuszczono polskich zastępców dla odczytania jej. Zaznaczyć w tym wypadku należy, że gdy strejk wybuchł, to czescy towarzysze całą gębą krzyczeli, że Polacy powinni trzymać razem z Czechami. Polacy dotrzymali, bo Czechom wtórowali różne Lizaki, Papugi, Götzki itd. Lecz gdy przyszło zadecydować o wyniku strejku, Czesi pokazali jaką tolerancyą umią się odwzajemniać wobec towarzyszy polskich. W dniu 22 stycznia rano delegaci ogłosili górnikom następującą treść ugody: Podwyższenie płacy o 20%; jednorazowe wsparcie wypłacone zostanie do 1 lutego b. r. robotnikom na rachunek 20% w wysokości: dla robotników nieżonatych po 150 K, dla żonatych po 200 K i 50 K na każde dziecko. Nadto robotnicy otrzymywać będą tak zwany ekwipunek wypłacony miesięcznie, a liczyć się będzie na każdą przepracowaną zmianę: nieżonaci po 2.50, żonaci bezdzietni 3.30, żonaci z 1—2 dziećmi 3.90, z trojgiem dzieci 4.50, a z 4—5 dziećmi 5 K 40 h.

Ugoda ma charakter tymczasowy i pertraktacye rządu czeskiego z przedsiębiorcami trwają dalej. Nie zadowoliła ona robotników i pracy też po ogłoszeniu jej nie podjęto, aż dopiero w poniedziałek dnia 26 stycznia stopniowo pracę podejmować.

Zaznaczyć należy, że strejk zapoczątkowany w Ostrawie miał podłoże bolszewizmu. W Mor. Ostrawie żydki najrozmaitszej sorty wściekle uganiali się między górnikami i agitowali za strejkiem. Tłumy przechodziły ulicami, żądając wypuszczenia na wolność Muny. (Muna wódz bolszewików). Żołnierze czescy, którzy mieli pilnować porządku, przyłączyli się do pochodu, wywiesiwszy czerwony sztandar. Strejk w zagłębiu karwińskiem miał przebieg spokojny. Wielu z polskich górników sądziło, że jeżeli w ostrawskiem wybuchnie bolszewizm, to Polacy obsadzą cały Śląsk i dlatego solidaryzowali się ze strejkiem. Wybuch czeskiego bolszewizmu zdaje się jest nieunikniony. W Boguminie widziano ptaszków komunistycznych w modrych mundurach, sprowadzonych przez Czechów. Strejk, który nie przyniósł robotnikom spodziewanej korzyści (w zagłębiu Karwińskiem), zadał olbrzymią klęskę republice czeskiej. Społeczeństwu polskiemu na Śląsku wyrządził także w tym ogólnym braku węgla krzywdę.

Czechofile, aby odwrócić uwagę zagranicy na rzeczywiste położenie w zagłębiu (podłoże bolszewizmu), miotają podłe oszczerstwa na Polaków, jakoby oni agitowali za strejkiem. W szeregu oszczerców czechofilskich znajduje się towarzysz Götze, sekretarz okręgowy sekcyi personalu technicznego we Frysztacie, który w czasie strejku, na zgromadzeniu na szybie „Gabryeli“ gardłował, że oficerzy polscy w przebraniu cywilnem gonili za linię demarkacyjną, agitując za strejkiem. Księża rzekomo z ambon szerzyli agitacyę dla przeciągania strejku. Społeczeństwo polskie zapamiętało sobie tego ptaszka, który razem ze zgrają czeskich opryszków rzuca oszczercze, podłe kłamstwo (widocznie za czeskie pieniądze) na naszych oficerów i nasze Duchowieństwo polskie.

Ruchy cennikowe.

Żądania woźnych warszawskich.

Koło chrześc. Związku zawodowego woźnych w Warszawie przedłożyło żądania na zebraniu w dniu 8 lutego br. i uchwaliło odnośnie do swoich żądań rezolucyę następującej treści:

1. Żądamy podwyższenia płacy o 150%.
2. Żądamy umożliwienia nabycia materyałów na mundury po cenach dostępnych.
3. Wybrania komisyi celem omówienia żądań podwyższenia płacy itd.

Przeprowadzeniem tych żądań zajmie się sekretaryat okręgowy „Polskiego Zjednoczenia zawodowego robotn. chrześc.“

Z okręgu wielickiego.

Wieliczka.

Istniejące tu od maja ub. r. Koło Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich górników, hutników i robotników salinarnych odbyło w niedzielę 1 lutego b. r. nadzwyczajne walne zgromadzenie. Przewodniczył zebraniu prezes Koła kol. Jurek, który w zagajniu podniósł ten pamiętny fakt, że w twierdzy socyalistycznej, jaką jest Wieliczka, uczyniono już znaczny wyłom przez utworzenie organizacyi chrześcijańskiej, która mimo trudności rozwija się pomyślnie.

Kol. Okoński przedkłada sprawozdanie ogólne i kasowe do końca 1919 roku. W tym czasie odbył się szereg zebrań i konferencyi, a liczba członków wzrosła do 200. Ponadto do organizacyi przystąpili prowizyoniści, którymi się Związek nasz szczerze zaopiekował. Odnośnie do kasowości wynosiły dochody Koła 3803 K 90 hal., rozchody 1338 K. Nad sprawozdaniami rozwinęła się dyskusya, wktórej pierwszy zabrał głos sekretarz jeneralny „Zjednoczenia“ z Krakowa kol. Puchałka, który w swem przemówieniu omówił zasady, jakiemi kieruje się nasza organizacya.

W dalszym ciągu przemawiali koledzy: Okoński, Palmowski, Jurek, Grochal i in. Po uchwaleniu absolutoryum wybrano nowy Wydział Koła, do którego weszli prawie wszyscy dotychczasowi członkowie Wydziału. Należą zatem do Wydziału Koła koledzy: Antoni Jurek (prezes), Piotr Lewiński (wiceprezes), Józef Okoński (sekretarz), Zygmunt Palmowski (zast.), Stanisław Szypuła (skarbnik), Franciszek Gąska (zast.), Jan Szypuła, Antoni Grochol i Karol Stachora członkowie Wydziału. Komisya kontrolująca: Marceli Małajewicz, Klemens Kościółek i Stanisław Witkowski. Po dokonanych wyborach omawiano szereg spraw organizacyjnych, przyczem wyjaśnień udzielał kol. Puchałka. Zebranie trwające od 10, zakończyło się o g. 1 w południe.

jp.

Sprawy tytoniowców.

Strejk profesyonistów w Krakowie.

Jeszcze przed wybuchem światowej wojny usiłowali prefesyoniści krakowskiej fabryki tytoniu uzyskać sprawiedliwszą płacę, która im się jako robotnikom kwalifikowanym i spełniającym w fabryce bardzo odpowiedzialną pracę niewątpliwie należy. Profesyoniści rozumowali zupełnie słusznie, że przychodząc do fabryki z fachową teoretyczną i praktyczną wiedzą powinni być znacznie lepiej wynagradzani, niż ci pracownicy, którzy dopiero po wstąpieniu do fabryki uczą się pracy. Usiłowania profesyonistów, którzy za pośrednictwem organizacyi socyalistycznej szturmowali do Wiednia, nie przyniosły pomyślnego rezultatu, a wybuch wojny utrudnił dalsze starania.

Po upadku Austryi i objęciu fabryki tytoniu prze rząd polski, profesyoniści ponowili zabiegi o polepszenie swej doli. W lipcu 1919 wnieśli do generalnej dyrekcyi monopolu tytoniowego w Warszawie odpowiedni memoryał, a celem poparcia swoich żądań dwukrotnie wysyłali deputacyę. Kilkakrotnie interweniowali również w tej sprawie delegaci „Polskiego Zjednoczenia zawod. robotników chrześc.“ oraz posłowie chrześcijańsko-robotniczy. Ale i te ponowne starania nie dały korzystnego wyniku, bo nie można uważać za korzystny wynik szeregu nigdy niespełnianych obietnic. Ponieważ położenie profesyonistów wobec rosnącej drożyzny stawało się coraz gorsze, przeto postanowili ponowić swoje żądania i w dniu 4 lutego przedłożyli dyrekcyi fabryki tytoniu w Krakowie memoryał, w którym domagali się następujących ustępstw:

1. podwyżki płac o 150%;
2. dostarczenia ubrań roboczych;
3. przyznania dekretów;
4. odpowiedniego do kwalifkacyi traktowania przez władze fabryczne.

Termin do odpowiedzi na powyższe postulaty określili profesyoniści do dnia 11 lutego popołudniu. Taki sam memoryał przedłożyli osobiście generalnej dyrekcyi monopolu tytoniowego w Warszawie przedstawiciele „Pols. Zjednoczenia zawodowego robotników chrześc.“ koledzy Jan Puchałka i Maryan Konarski. Generalny dyrektor p. Seeliger przyrzekł uwzględnienie przedłożnych żądań. Prawdziwą zatem niespodzianką dla profesyonistów był telegram przysłany przez generalną dyrekcyę do dyrekcyi krakowskiej, w którym zawiadomiono dyrekcyę, że jedynie żądanie drugie i czwarte może być spełnione. Najważniejsze zaś żądanie podwyżki płac wyższej, niż otrzymali pracownicy niekwalifikowani, zostało odrzucone. Ponieważ takie załatwienie sprawy uważać musieli profesyoniści jako dowód lekceważenia swych żądań, przeto z dniem 12 lutego wstrzymali pracę i rozpoczęli strejk. Już w czasie strejku na skutek interwencyi ze strony posłów dał p. Seeliger zapewnienie, że i pierwsze żądanie profesyonistów zostanie spełnione. Jednakże delegat generalnej dyrekcyi takiego zapewnienia dać nie mógł, wobec czego strejk musiał się przeciągnąć. Profesyoniści rozumieli, że wskutek strejku ponosi fabryka, a więc i skarb państwa znaczne straty. Dalekimi również byli od chęci niepotrzebnego przewlekania strejku. Chodziło bowiem i o to, by przez przedłużanie strejku nie dawać przeciwnikom monopolu tytoniowego broni do ręki, zwłaszcza, gdy sprawa monopolu lada dzień miała wejść pod obrady pełnego Sejmu. To też gdy profesyoniści uzyskali zapewnienie ze strony miarodajnej, że sprawa ich postulatów znajduje się na dobrej drodze i krzywdy nie poniosą, uchwalili z dniem 24 lutego wrócić do pracy, co też uskutecznili.

Strejk profesyonistów mógł przekonać generalną dyrekcyę, że struna przeciągnięta może pęknąć, że robotnik doprowadzony do rozpaczy, jąć się musi tej obosiecznej broni, jaką jest strejk. Z drugiej strony mogli się przekonać profesyoniści, że solidarność to najsilniejszy atut w walce o lepszy kęs chleba.

Sądzimy, że po raz pierwszy i ostatni musieli robotnicy rozpocząć strejk, i że w przyszłości generalna dyrekcya przez odpowiednie ustępstwa nie narazi i robotników i skarbu państwa na znaczne straty.

Ciekawe staowisko wobec strejku zajęli socyaliści. Zaraz po wybuchu strejku rzucili się w „Naprzodzie“ na strejkujących oraz na organizacyę chrześcijańską, która w tym strejku pośredniczyła. Za parę dni widocznie spostrzegli się, że nie przystoi partyi robotniczej zwalczać dążeń robotniczych i ogłosili swoją neutralność. Była to jednak neutralność taka sama, jaką w czasie wojny polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej ogłosili żydzi. Neutralność ta, jak wiadomo, polegała na tem, że we Lwowie, Wilnie i innych miastach wypasione żydowice ukropem oblewały naszych żołnierzy, a w Stanisławowie oddziały ukraińskie broniące miasta, składały się z „neutralnych“ żydów.

Podobnie wobec strejku profesyonistów zachowywali się socyaliści. Dowody tej „neutralności" mamy w ręku i przy sposobności z nich skorzystamy.

Podwyższenie płacy tytoniowców.

Chrześcijańska organizacya tytoniowców nie ustaje w zabiegach, by dla pracowników uzyskać jak najwydatniejszą pomoc. Zabiegi te nie zawsze odnoszą natychmiastowy skutek, ale stale powtarzane nie chybiają celu. Na skutek przedstawień i interwencyi u miarodajnych czynników uzyskali tytoniowcy krakowscy podwyższenie płacy o 50%. Organizacya chrześcijańska urgowała również w dniach ostatnich u delegata generalnej dyrekcyi p. radcy Schönwalda o wypłaty 25% dodatku na pokrycie straty na kursie przy wymianie koron na marki, oraz w sprawie czternastej pensyi, wreszcie deputatów żywnościowych dla ciężko pracujących. P. delegat przyrzekł spełnić te życzenia, o ile ich ziszczenie zależy od generalnej dyrekcyi.

W sprawie fabryk wschodnio-galicyjskich.

Sejm polski uchwalił wniosek prezesa „Pol. Zjednoczenia zawodowego robotników chrześcijańskich" posła Gdyka, dotyczący uruchomienia fabryk tytoniu we wschodniej Galicyi. Roboty przygotowawcze zmierzające do podjęcia pracy w tych fabrykach, są w toku. Pierwsza ma być uruchomiona fabryka w Zabłotowie, za nią pójdzie otwarcie fabryki w Monasterzyskach i Winnikach. Ponowne otwarcie tych fabryk opóźnia się wskutek tego, że Sejm nie rozstrzygnął jeszcze, czy w Polsce ma być wprowadzony monopol tytoniowy. Niemniej brak ostatecznego rozstrzygnięcia co do przynależności Galicyi wschodniej do państwa polskiego oddziałuje na zwłokę w uruchomieniu fabryk tamtejszych.

Z naszych zgromadzeń.

Skawina.

W dniu 7 lutego b. r. odbyło się w lokalu „Oświaty" zebranie Koła miejscowego Polsk. Związku zawod. chrześć. robotników niekwalifikowanych. Po krótkiem zagajeniu przedstawił sekretarz okręgowy kol. Wróbel cel i zadania naszej organizacyi oraz korzyści, płynące z przynależenia do niej. Kol. Szybowski przedłożył sprawozdanie z działalności konsumu chrześć. robotników. W dyskusyi przemawiali kol. Zającówna, Szczurkówna, Szybowski, Wróbel i Ks. Czekaj. Jako osoby zaufania wybrano następnie kol. Majówne i Szczurkównę, do których członkowie powinni się zwracać w sprawach organizacyjnych. Na tem zebranie zakończono. C. W.

Libiąż.

W dniu 15 lutego odbyło się tu w sali Spółki zgromadzenie zwołane przez Koło miejscowe „Pols. Związku zawod. chrześcijańskich górników. Przewodniczył zebraniu kol. Szopa. Referat o zadaniach organizacyi chrześcijańskiej wygłosił sekretarz jeneralny „Zjednoczenia" kol. Puchałka z Krakowa. W dyskusyi zabierało głos kilku socyalistów, którzy jednakże nie mogli podnieść żadnego konkretnego zarzutu przeciw organizacyi naszej. Oświadczyli też, że nic nie mają przeciw naszej organizacyi. Oświadczenie to stoi w sprzeczności z postępowaniem na kopalni, gdzie socyaliści namiętnie zwalczają naszą organizacyę.

Po omówieniu kilku spraw aktualnych i uchwaleniu protestu przeciw przedłużeniu czasu pracy, kol. Szopa zamknął obrady.

Do naszych członków!

Wskutek wprowadzenia w całej Polsce marki jako waluty państwowej i nasza organizacya musi się dostosować do ustawy walutowej. Z tego powodu począwszy od dnia 1 marca b. r. będą członkowie wpłacać wszelkie opłaty w markach względnie w koronach, ale z tą zmianą, że **będą opłacali tyle marek, względnie fenigów, ile dotychczas opłacali koron względnie halerzy.** Kto np. płacił dotychczas 1 kor. tygodniowo, będzie od 1 marca płacił 1 markę tygodniowo. Równocześnie wszystkie zapomogi wypłacać będzie organizacya w tej ilości marek, w jakiej dotychczas wypłacała w koronach. Kto np. pobierał zapomogi 3 K, będzie od 1 marca pobierał 3 marki.

Członkowie naszej organizacyi z b. okupacyi niemieckiej, którzy dotychczas płacili składki w relacyi 1 marka = 2 K, **płacić będą odtąd w relacyi 1 Mk = 1 K.**

Członkowie z Małopolski, b. okupacyi austryackiej oraz ze Śląska Cieszyńskiego nie poniosą żadnych strat, bo wszyscy pracodawcy podwyższyli zarobki o 25% na pokrycie straty przy wymianie koron na marki. Natomiast członkowie z b. okupacyi niemieckiej płacąc wyższe wkładki, zrównają się tylko z członkami innymi, a przez to ustanie podział na dwie kategorye członków. Zarazem zawiadamiamy, że począwszy od dnia 1 marca b. r. **wszystkie obliczenia mają być uskuteczniane w markach**, bo i księgi nasze już od 1 lutego b. r. prowadzimy w markach.

Sekretaryat jeneralny „Polskiego Zjednoczenia zawodowego robotników chrześcijańskich" z siedzibą w Krakowie.

Korespondencye.

Bielsko-Biała.

(Ruch cennikowy u Senenwalda). Od szeregu tygodni organizacya Pol. Zjed. zaw. chrześć. robotników domagała się, ażeby firma braci Senenwaldów wypłaciła 35% poprawy, które już inne firmy wypłaciły w roku ubiegłym. Firma byłaby już dawno wypłaciła, gdyby nie to, że pp. socyaliści oświadczyli wobec dyrektora i p. Senenwalda, że poprawy nie żądają wtedy, kiedy organizacya chrześcijańska sobie życzy. Jednakowoż organizacya chrześcijańska nie mogła dłużej cierpieć krętackiej roboty czerwonych intrygantów. Po kilkakrotnem upomnieniu (p. Senenwalda) miarka cierpliwości (u robotników) się przebrała, i w piątek dnia 16 stycznia b. r. został wstrzymany ruch we fabryce. Po długich targach i interwencyi kolegi sekretarza Kosarza, robotnicy zwyciężyli, a firma Senenwald zobowiązała się wypłacić 35% i to z zaległością od dnia 3 listopada 1919. Pomimo tego, czerwona gwardya ciągle jeszcze uporczywie głosi, że bez socyalistów organizacya chrześcijańska nic zdziałać nie potrafi. Ba, nawet dyabeł ślubu bez socyalisty nie otrzyma.

Buczkowice.

(Ruch cennikowy w fabryce „Mundus"). We czwartek dnia 15 stycznia b. r. odbyło się zgromadzenie przygotowawcze w przeddzień odbycia konferencyi w sprawie ruchu cennikowego. Na zgromadzenie to przybył kol. Janusz, który w krótkich słowach omówił położenie tamtejszych robotników drzewnych. Następnego dnia 16 stycznia interweniował kol. Janusz najpierw we fabryce mebli p. Wecha w sprawie nieporozumień w tejże firmie. Następnie przystąpiono do szczegółowej konferencyi we fabryce „Mundus". Po dosyć długich pertraktacyach osiągnięto następujący rezultat. Robotnicy zażądali większej aprowizacyi i artykułów pierwszej potrzeby po zniżonych cenach, albo 50% ogólnej poprawy i 75% dla nadzierników. Na to dyrekcya fabryki zgodziła się co do dostarczenia aprowizacyi, że towary będą obliczone o 50% niżej ceny zakupna. Co do ubrań i obuwia zgodzono się na to, że jak te towary będą sprowadzone, to musi być zwołana co do rozdziału konferencya. Ponadto uzyskali robotnicy i robotnice wyrównanie różnic płacy dla pojedynczych robotników. Charakterystycznem jest, że w tej firmie pracuje kilku robotników z pod czerwonego sztandaru bezwyznaniowego Dr. Grossa, którzy stale podburzają robotników przeciw dyrekcyi i wszystko to, co uzyskają robotnicy z chrześcijańskiej organizacyi, to im wszystko zamało. I tak, swojego czasu zdarzyło się, że z powodu braku węgla i złej jego jakości, w niektórych ubikacyach fabryki, było robotnikom za zimno; okoliczność tę chciał zaraz wykorzystać jeden parobek Dr. Grossa i wyprowadził robotników i robotnice z tego więzienia lodowatego, jako nowy Mojżesz, do krajów ciepłych, na plac przed bramę fabryczną. Lecz o dziwo; zamiast pójść do dyrektora fabryki i przedstawić mu się jako bohater czerwonego morza, zostawił ludzi na mrozie przed bramą, a sam poszedł do portyera grzać się koło pieca, jak Piotr na dworze Heroda. Tak bronią robotników socyaliści. My jednakowoż nie będziemy zważać na intrygancką i prowokatorską robotę socyalistów, będziemy stali na straży interesów robotniczych i na stanowisku sprawiedliwości. A taktyka socyalistycznych prowodyrów odstraszy tylko robotników od czerwonego programu.

Frysztat (Śląsk).

(Zdemaskowanie anarchistyczno-bolszewickiej agitacyi czeskiej we Frysztacie). Jak wiadomo, już oddawna szerzyła się agitacya czeska we walcowni frysztackiej pod hasłem „międzynarodowego" komunizmu. Sprytni oszuści, stojący na żołdzie czeskim wiedzieli, że nie mogą odkryć jasno swych zamiarów, obliczonych na zaprzedanie za parę „kolhowanych" polską klasę robotniczą z walcowni frysztackiej. Dziwił się cały ogół, że ówczesny ekskomunista Bajtek nad miarę swego stanu hula po różnych kawiarniach, zaś swoją rodzinę zaopatruje w pierwszorzędną garderobę, w czasie, gdy innym robotnikom z tej samej walcowni, wystarczy ich zarobek zaledwie na liche wyżywienie i na jedno zaledwie nędzne ubranie w roku. Zdemaskowanie Bajtka nastąpiło częściowo w następujący sposób: Na zgromadzeniu delegatów walcowni frysztackiej zaproponował ów Bajtek, aby wydalono wszystkie robotnice walcowni z pracy, a na ich miejsce sprowadzono robotników czeskich z poza linii demarkacyjnej, czego chciał się podjąć Bajtek. Rozumie się, że w ten sposób ułatwiłoby się Bajtkowi agitacyjną pracę na korzyść Czechów. Gdy robotnicy o podanym wniosku Bajtka się dowiedzieli i poznali, że propagowany przez Bajtka i resztę sprzedanych łotrów, niby przewódców międzynar. komunizmu, jest tylko ordynarnem oszustwem czeskim, udali się robotnicy do Komitetu miejscowego P. P. S. oraz do Komitetu plebiscytowego i zdemaskowali całą robotę zdrajców. Zawezwany ów Bajtek, widząc że jego zamiary odkryto, oświadczył blady jak trup, że otrzymał w plebiscytowym Komitecie czeskim w Mor. Ostrawie pieniądze na założenie Związku Komunistycznego we Frysztacie. Związek ten miał ułatwić różne plebiscytowe sztuczki czeskie. Bajtek wziął od renegata Koždonia 10.000 K. czeskich. Chcąc pomniejszyć winę swoją powiedział, że otrzymał 100 K. Kiedy mu nieuwierzono, zeznał wreszcie, że otrzymał od Koždonia 10.000 K czeskich. Poczynił następnie jeszcze i dalsze zeznania. Główną sprężyną czesko-bolszewickiej agitacyi był także majster walcowni Cholewa, zarazem tajny ajent czeski. Jak dalsze zeznania świadczą, należał do tego także Niemiec Matysa i syn Bajtka. Wszyscy wynagradzani byli, rozumie się, że przez Czechów. Ostatni pobierał zapomogę jako chory z fabryki frysztackiej. Ów Bajtek Paweł był także przewodniczącym Komitetu miejscowego P. P. S. i Komitetu plebiscytowego, oraz radcą gminnym. Po śledztwie wypuszczono Bajtka na wolność za pośrednictwem i gwarancyą reszty delegatów rady robotniczej, z której Bajtek korzystając, zwiał do Czech. Czesi jednak zażądali zwrotu pieniędzy, ponieważ nie wywiązał się dobrze z danych przyrzeczeń. Ponieważ Bajtek pieniądze już puścił, zaaresztowali go natychmiast. Teraz więc może tryumfować z Koždoniem?... Oto macie robotnicy wizerunek spodlonych przewódców robotniczych, którzy jak Judasz, zawsze Was zaprzedają i do książek pieniężnych kasowych stowarzyszenia Wam zajrzeć nie dają! Łotry!... Najwyższy czas Koledzy, ażebyście przedewszystkiem usunęli z Waszej rady pewne indywidua delegackie i inne, zlajdaczone czeskiem pieniądzem.

Dodajemy, że łotry wyż wymienione krzyczały zawsze przeciw naszej organizacyi, która legalnie działa i w każdej chwili przedłożyć może swoje książki i sprawozdania. Nadto ludzie nie przekonani wyrzucali z pracy robotników, którzy nie chcieli sypać ciężko zapracowanych pieniędzy do ich szachrajskiej kasy organizacyjnej. Robotnicy! idźcie tam, gdzie bratnia miłość robotnicza panuje, wstępujcie do chrześcijańskiej organizacyi robotniczej.

Frysztat.

(Samobójstwo krzywdziciela). Kiedy zaczął się towarzyszom tutejszej walcowni usuwać ostatni szczebel z pod nóg, zaczęli teroryzować

chrześcijańskich robotników i wyrzucać ich na bruk. Takiego czynu dopuścił się sławny towarzysz, zarazem i delegat Rady robotniczej socyalistycznych metalowców, Józef Klassa, który dnia 7 maja 1919 wyrzucił z pracy tutejszej prasowni członka organ. zaw. rob. chrześć. Alojzego Schwachulę. Kol. Schwachuła nie mogąc się pokazać do pracy w fabryce, podjął służbę w milicyi frysztackiej, a socyalista Józef Klassa nie czekał już dłużej rozprawy sądowej kol. Musiałka, który również został na bruk przez wyżej wymienioną Radę Robotniczą wyrzucony, tylko za przykładem zdrajcy Judasza poszedł i powiesił się. Chciał przez pozbawienie chleba umorzyć chrześcijańskiego robotnika, a sam nie wiedział do czego i on wpadnie, chociaż tak ładnie opływał we wszystko.

„Człowiek sądzi, Pan Bóg rządzi“.

Smutno kończy się życie tych, którzy nie mają uczucia dla bliźniego i nie mają Boga przed oczyma.

Chrześcijański Metalowiec.

Przemyśl.

W styczniu b. r. odbył się u nas wspólny opłatek, na który w pokaźnej liczbie jawili się członkowie ogólnego Koła jak i Koła służby domowej. Z gości obecni byli reprezentanci inteligencyi, kupców i przemysłowców. Przemówił do gości i członków przewodniczący Koła przemyskiego kol. Koniośny, a życząc wszelkiej pomyślności, dzielił się z obecnymi opłatkiem. Ks. kurator Opaliński w dłuższej mowie przedstawił zebranym znaczenie uroczystości, którą obchodzimy już wolni, w wolnej Polsce. Reprezentant przemysłowców p. Janicki Karol nawoływał do pracy dla dobra Ojczyzny i własnego. P. Dr. Bojarska życzy organizacyi najlepszego rozwoju. Kol. Dendor i kol. Hawrylakówna składa podziękowanie ks. Opalińskiemu i kol. Koniośnemu za pracę i poświęcenie około organizacyi. Również przew. Koła służby domowej p. Depukat dziękuje przewodn. i kol. Dendorowi, a również panom i paniom z inteligencyi za to, że nie pogardzili i przyszli na opłatek. Przemawiali kol. Czyński z Tow. młodzieży rękodzielniczej im. T. Kościuszki, Tulej i inni. Pośród przemówień śpiewano kolędy lub patryotyczne pieśni. Wznoszono toasty na cześć Najprz. Ks. Biskupa Pelczara i na cześć organizacyi i głównego Zarządu w Krakowie. Nastrój panował serdeczny. Odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga“, zakończono tę podniosłą uroczytsość. **Obecny.**

Warszawa.

(Zebranie ogólne Koła Polskiego Zawodowego Związku chrześcijańskich metalowców). W dniu 12 lutego b. r. o godz. 8 wieczór odbyło się zebranie Koła pod przewodnictwem kolegi Kasprzaka, przy współudziale całego Wydziału Koła. Kol. Kasprzak przemawiał o projektowanym strejku metalowców warszawskich. Uchwalono do strejku się nie przyłączać, pozostawiając swobodę członkom nieobecnym na zebraniu. Następnie uchwalono wysłać list z życzeniami marszałkowi Sejmu z okazyi 60-letniej rocznicy jego urodzin. Następny mówca kolega Karpiński poruszył sprawę strejku piekarskiego. Po przemówieniu jeszcze kilku osób, uchwalono następujący protest: „Do Zarządu komunistycznego Związku Zawodowego mącznego w Warszawie, Żelazna 47“. „My, Zarząd i członkowie Polskiego Związku Zawodowego chrześcijańskich metalowców w Warszawie, zebrani w dniu 12 lutego b. r., protestujemy przeciw strejkowi piekarzy w Warszawie, który został umyślnie urządzonym przez Was w dniach odrodzenia Narodu Polskiego. Hańba Wam! jako robotnikom, którzy idąc z wrogami ludu robotniczego w Polsce, skazujecie tysiące braci robotniczej na głód, nie wypiekając chleba bonowego w Warszawie i przedmieściach, jedynego dziś pokarmu klasy robotniczej. Od Rządu Polskiego i magistratu warszawskiego żądamy niezwłocznego uruchomienia tych piekarń, które wypiekały chleb bonowy. Bracia piekarze! Opamiętajcie się póki czas!

Precz z Polski niepodległej z pachołkami Trockich, Broństeinów, Unslichtów, Sadeckich“.

Po zdaniu sprawozdania kasowego przez skarbnika kol. Kiegla, zebranie o godz. 10 wieczór zamknięto.

Jan Karpiński.

Z naszej Ojczyzny.

Sejm polski.

Ważną ustawę uchwalił w miesiącu lutym nasz Sejm w Warszawie. Przyznano urzędnikom i innym pracownikom państwowym znaczne podwyższenie ich dotychczasowych płac. Podwyżki te wynoszą od 60 do 100% dotychczasowych pensyi. Podobne podwyżki płac uzyskali oficerowie i szeregowcy. Dla inwalidów, wdów i sierot po poległych żołnierzach przyznał Sejm wydatne podniesienie emerytur. Ważna jest ustawa o odpowiedzialności urzędników. W myśl tej ustawy podlega urzędnik za łapownictwo, kradzież i t. p. ciężkiej karze. Nawet może być skazany na śmierć. Sejm uchwalając tak ostrą ustawę, chciał zapobiedz tak niestety częstym nadużyciom, popełnianym przez niektórych niesumiennych urzędników. Sprawa wyżywienia miast i większych środowisk przemysłowych, oraz ludności bezrolnej po wsiach, nastręcza rządowi naszemu bardzo wiele trudności, zwłaszcza jeśli chodzi o chleb i mąkę. Mamy bowiem w państwie mało zboża, a to, co jest, idzie na pasek. By zapobiedz głodowi, uchwalił Sejm ustawę, na mocy której każdy rolnik, posiadający ponad 25 morgów ornej ziemi, musi nadwyżkę zboża swego sprzedać państwu. Nazywa się to sekwestr, czyli zajęcie zboża. O ileby uchwalona ustawa była ściśle przeporwadzona, w takim razie aprowizacya znacznie by się polepszyła.

Na obszarach plebiscytowych.

Na Górnym i Cieszyńskim Śląsku, Spiszu i Orawie, oraz w Prusach wschodnich ma być przeprowadzone głosowanie ludowe, czyli tak zwany plebiscyt. Ludność tych obszarów ma się wypowiedzieć, czy chce należeć do Polski, czy też do jednego z sąsiednich państw. By zaś to głosowanie ludowe mogło się odbyć bez przeszkody, zajęły wojska koalicyi, czyli wojska francuskie, angielskie i włoskie obszary plebiscytowe, a komisye koalicyjne spełniają tam naczelną władzę. Jedna z takich komisya, mianowicie ta, która objęła zarząd Śląska Cieszyńskiego, postępuje tak, jak gdyby już była pewna, że kraj ten przypadnie Czechom. Wszystkie zarządzenia tej Komisyi zmierzają do tego, aby utrudnić, a nawet uniemożliwić swobodne głosowanie ludowe. Ta stronniczość komisyi koalicyjnej, która ma siedzibę w Cieszynie, oburza i rozgorycza nie tylko Polaków śląskich, ale w niemniejszym stopniu cały naród nasz. To też rząd polski poczynił już starania, ażeby koalicya przysłała do Cieszyna inną Komisyę.

Czy zawrzeć pokój z bolszewikami?

Bolszewicy, których wojska biorą porządnie w skórę od naszych dzielnych żołnierzy, zaproponowali Polsce pokój. Rząd nasz i Sejm zastanawiają się już nad tem, czy można zawierać pokój z bolszewikami i na jakich warunkach. Z bolszewikami trzeba być ostrożnym, bo to na ich czele stoją żydzi, a żydzi umieją oszukiwać. Jakoś to bardzo bolesne godzić się z bolszewikami, których ręce zbroczone są i unurzane we krwi dziesiątek tysięcy ludzi, których całą winą było albo to, że nie chcieli uznać rządów bolszewickich, albo też tylko to, że nie łączyli się z bolszewikami. Grunt pod bolszewikami jest mocno podminowany. Nie mamy zatem żadnej pewności, czy władza bolszewików będzie trwała i czy lada dzień nie upadną. A w takim razie i pokój z nimi zawarty, nie będzie wart funta kłaków. Zapewne wszyscy pragniemy pokoju, bo nam już dość prawie 6 lat wojny. Możemy jednak zawrzeć taki pokój, który nie tylko zapewni nam nasze granice, ale również okaże się trwałym. Dlatego też nie możemy pragnąć pokoju za wszelką cenę, jak to chcą socyaliści i sprzymierzeni z nimi żydzi. — Rząd nasz zapewne rozważy wszystko, zanim da bolszewikom odpowiedź.

KRONIKA.

Jak się ustrzedz przed hiszpanką? Wobec poczynającej na nowo grasować hiszpanki, nie będzie od rzeczy przypomnieć parę uwag, jakie czytamy w tej sprawie w „Przyjacielu zdrowia ludu“.

1. Choroba, zwana „hiszpanką“, „ukrainką“ i t. p., jest cierpieniem bardzo zaraźliwem, które już przed 30 laty, jako t. zw. influenza (grypa) nawiedziła cały świat. Przenosi się głównie wskutek stykania się chorego z osobami zdrowemi.

2. Do najważniejszych objawów choroby należy:

1) gorączka (40 stopni i wyżej);

2) silne bóle głowy, ogólne rozbicie;

3) bóle mięśniowe, zwłaszcza łydek, rzadziej stawowe;

4) kaszel;

5) częste krwotoki z nosa, zwłaszcza na początku choroby, niekiedy krwioplucie przy kaszlu.

3. W przeważnej większości przypadków „hiszpanka“ przebiega pomyślnie. Przy wybuchu choroby należy natychmiast położyć się do łóżka. W celu uniknięcia niebezpiecznego zapalenia płuc, najważniejszą przestrogą jest nie wstawać zbyt wcześnie z łóżka (kilka dni po gorączce leżeć).

4. Podczas choroby trzeba zwracać uwagę na czystość mieszkania i ciała (przewietrzać pokój chorego, nie zamiatać na sucho pokoju), utrzymywać należytą czystość! Przez cały czas trwania choroby (a właściwie póki choroba szerzy się w okolicy) powinno się bardzo starannie czyścić zęby, przepłukiwać usta i gardło wodą gotowaną.

5. „Hiszpanka“ jest zaraźliwa bez względu na wiek, płeć, rasę. W celu uniknięcia choroby należy zwracać baczną uwagę, aby osoby chore nie stykały się ze zdrowem otoczeniem, spały — o ile możności — w oddzielnym pokoju, nie jadały z tych samych naczyń i to nie tylko podczas choroby, ale i w kilka dni po cierpieniu.

Dzieci chore nie powinny uczęszczać do szkół podczas choroby i koniecznie pozostać w domu przez kilka dni po chorobie. Nie należy też posyłać do domu dzieci, w których rodzinie szerzy się grypa hiszpańska, aż do czasu wyzdrowienia osób chorych. Wogóle należy tam, gdzie szerzy się choroba, unikać, zwłaszcza w zamkniętych lokalach, większych zebrań ludzkich (nie chodzić do teatrów, kinematografów, na wiece itp.).

6. W przypadkach cięższych należy zawsze zasięgać porady lekarza.

Sekretaryaty Polsk. Zjednoczenia zawodowego chrześcijańskich robotników.

1) **Sekretaryat centralny** — Kraków, plac Maryacki l. 2 — kierownik kol. Jan Puchałka.

2) **Sekretaryat okręgowy dla Krakowa i gmin podmiejskich** — Kraków, plac Maryacki l. 2 — kierownik Maryan Konarski.

3) **Sekretaryat okręgowy dla Podgórza** — Podgórze, ul. Józefińska l. 5 — kierownik p. Kolasa.

4) **Sekretaryat okręgowy Skawina** — kier. kol. Wróbel.

5) **Sekretaryat okręgowy Bielsko—Biała,** (Bielsko, ul. Blichowa 40), kierownik kol. Walenty Kosarz.

6) **Sekretaryat okręgowy Cieszyn** — Stary Targ 4., kierownik kol. J. Martinek.

7) **Sekretaryat okręgowy Trzebinia** — katolicki Dom ludowy — kierownik kol. Rudolf Flondro.

8) **Sekretaryat okręgowy Dąbrowa Górnicza** — (Dom Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich) — kierownik kol. Jan Lalewicz.

9) **Sekretaryat okręgowy Częstochowa** — (Ognisko robotnicze — ul. Krakowska 13), kierownik kol. Spiechowicz.

9) **Sekretaryat okręgowy Pabianice** — kierownik kor. Bernard Debich.

10) **Sekretaryat okręgowy** dla spraw robotników rolnych, powiat Bochnia — kierownik Jan Natanek.

11) **Sekretaryat okręgowy** dla spraw robontików rolnych powiat Biała—Oświęcim—Żywiec — kierownik kol. Józef Janusz.

12) **Sekretaryat okręgowy na miasto Lwów** — kier. kol. Stach.

13) **Sekretaryat na okręg miasta Warszawy** — kier. kol. Szymański.

14) **Sekretaryat na miasto Łódź** — kier. kol. Frankowski.

15) **Sekretaryat okręgowy Fabianice** — kier. kol. Bernard Dębich.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.